



SEKTOR

PISMO TERENOWEGO KOMITETU OPORU

26

»SOLIDARNOSC«

Warszawa, 30.05.1983r.

List Wiktora Woroszyńskiego do wicepremiera Mieczysława F. Rakowskiego

Pani Rollisonowa:

Pani! Witości-ja wdowa! Panie Senatorze!
Słyszałam, że zabili-czyż można, nój Boże!.../
Jego zbito-zlituj się-po katowsku zbito.

Senator:

Kto popł'tk, że go bili, nie wyjdzie na sucho.

Kto mówił ?

Pani Rollisonowa:

..mury grube-przyłożyłam ucho!.../

Ja głos jego słyszałam uszami

własnymi-!.../Słyszałam nęczone go

/Adam Mickiewicz: Dziady, część III/

W tym samym dniu, w którym ukazała się kolejna woja wypowiedź o "polityce otwarcia" władz stanu wojennego i "świecie wyimaginowanym", w którym żyją niewdzięczni twórcy kultury polskiej/"Podziały i zbliżenia"- "Polityka" nr 20 z 14 maja 1983r./- w szpitalu na Salcu zmarł, nie odzyskując przytomności, skatowany przez "siły porządku" 18 letni Grzegorz Przenyk syn poetki Barbary Sadowskiej.

Jeszcze widzę Barbarę 17 letnią uczennicą nieśmiało przynorzającą pierwsze wiersze do redakcji "Nowej Kultury", potem widzę Grzegorza w w'zku dziecięcym, i jeszcze potem widzę wrażliwego, wartościowego chłopca, czułego syna, autora wzruszających młodzieńczych wierszy.

To o Barbarze i Grzesiu pisałem parę lat temu, że przestałem się o nią bać, kiedy zobaczyłem tego syna, ogarniającego ramieniem jej kruchość, i ją, składającą mu głowę na piersi, bo zobaczyłem, że wreszcie ma swojego mężczyznę i opiekuna... /"Człowiek się rodzi"- "Więź", maj 1979r./

Jakże się myliłem: nie wolno przestać się bać, nie wolno uwierzyć w bezpieczeństwo i spokój. Oto niepełna chronologia wydarzeń dwóch ostatnich tygodni. W przeddzień 1 maja Barbarę Sadowską i jej syna, nającego właśnie zdawać naturę, zabrano z domu, jak wielu innych obywateli we wszystkich miastach PRL, i zatrzymano na 48 godz. w areszcie, żeby swoją wolnością nie obrazili atmosfery Święta. 3 maja wieczorem Barbarę Sadowską-współpracownicę Prymasowskiego Komitetu Połnocy-brutalnie pobito, jak i inne znajdujące się tam osoby, banda zbirów w cywilu, która wtargnęła na teren kościoła św. Marcina przy ul. Piwnej. W następnych dniach Grzegorz Przenyk zdawał naturę. Zdażył zdać polski i matematykę, został mu ostatni egzamin. 12 maja wieczorem zatrzymano go na Stary Mieście i odprowadzono na konendę 40 przy ul. Jezuickiej. Świadkowie słyszeli z ściany jego zwierzące wycie. Po krótkim czasie znalazł się w szpitalu. Chirurdzy którzy utworzyli chłopcu brzuch, nie mieli już nic do roboty: w środku była krwawa miazga, ani centymetra jelit, nadającego się do wykonania przetoki. Wychodzący z sali operacyjnej lekarze-nieczęsto się to zdarza- płakali nad wynurzenie znasakrowanym chłopcem.

Piszę ten list nie żeby szydzić z "wojnego "świata realnego", który przeciwstawiasz naszemu "światu wyimaginowanemu", ale żeby z całą powagą zapytać, co Ty i Twój współpracujący zamierzacie uczynić dla położenia kresu bestialstwu. Nie sądzę, żeby sprawiało trudność wykrycie i ukaranie w najstacie prawa morderc'w syna nojej nieszczęsnej przyjaciółki, syna tego unęczonego narodu, tego zdesperowanego społeczeństwa. Chociaż naturalnie nic nie wskrzesi amordowanego i nie ukoi cierpienia Matki, chcę wiedzieć, czy Ty osobiście użyjesz wszystkich swoich wpływów, żeby-inaczej niż tylekroć przedtem-przynajmniej tym razem stało się coś elementarnej sprawiedliwości. I CO ZOSTANIE UCZYNIONE, ŻEBY LUDZI WIADOMYCH SŁUŻB WYZUC Z PRAWA DO OKRUCIENSTWA, zdecydowanie cofnąć zachętę do okrucieństwa, z jakiej zdają się teraz korzystać? Co zostanie uczynione, żeby młodzież polską, nasze dzieci, przestano wreszcie traktować jak wroga nr 1 naszego państwa, tropioną zwierzynę, cel kaleczących i zabijających ciosów na ulicach miast i za nieprzeniknionymi murami ?

Od odpowiedzi na te pytania więcej dzisiaj zależy niż od czczych deklaracji, mów i polemik, którymi usiłuje się zagłuszyć jęk torturowanych i mordowanych.

Warszawa, 16 V 1983r.

Wiktor Woroszyński

CZY NOWY ETAP "SOCJALISTYCZNEJ ODNOWY" ?

W związku z tragiczną śmiercią Grzegorza Przenyka rodzi się pytanie, czy jest ona rezultatem przypadkowego wybuchu sadystów, czy też jest ogniwem zaplanowanej eskalacji terroru.

Przenawiając na kongresie PRON-u Jaruzelski zapowiedział zaostrzenie represji wobec "wrogów socjalizmu". Już następnego dnia "nieznani sprawcy" dokonali napadów na Prymasowski Komitet Pomocy. Pobito wtedy wiele osób, a kilka wywieziono za miano. Wkrótce potem ponosi śmierć Grzegorz Przenyk, którego matka w tym właśnie Komitecie dziękuje. Warszawa zostaje zelektryzowana tą wiadomością. Ukazuje się komunikat PAF, niezwykle wykrętny, nawet jak na tę agencję, z którego wynika mniej więcej tyle, że Grzegorz Przenyk... sam się zmaszkrował. Dopiero w dniu pogrzebu prasa publikuje komunikat o wszczęciu "energicznego śledztwa". Miało ono być wszczęte 16 maja. Ale tego dnia prasa donosiła tylko o "tajemniczych zgonach w aresztach PPA". O zgonie w Warszawie ani słowa. Potem był ten dziwny komunikat PAF, a dopiero w obliczu ogromnego wzburzenia opinii publicznej, wypuszczono uspokajającą informację o śledztwie. A może dopiero wtedy naprawdę je rozpoczęto?

Wreszcie 24 maja okazuje się, że "nieznani sprawcy" porwują Wojciecha Cejrowskiego, koleżkę zamordowanego Grzegorza i przy pomocy tortur usiłują wydobyć od niego informacje o reakcjach uczniów na wiadomość o tragedii. Okoliczności tego porwania wskazują na działanie fachowców. To co potrzebne im były te informacje? Jaka instytucja w PRL tego rodzaju informacje zbiera?

Nad przebiegiem śledztwa rozpięto kurtynę milczenia. To dziwne. Zazwyczaj prokuratorzy chlubią się szybkim ujęciem sprawców przestępstwa i wielokrotnie byliśmy świadkami skwapliwej prezentacji podejrzanych w głośniejszych sprawach. W sprawie zabójstwa Grzegorza Przenyka wygląda na to, że podejrzanych jakoś nie ma. Czy prokurator nie wie kto pełnił służbę na Jezwickiej, czy może boi się o to zapytać?

W sprawie porwania Wojciecha Cejrowskiego komendant główny MO oświadcza, że o niczym nie wie i że dyspozycji tego rodzaju nie wydawał. No pewnie, za wysokie progi. Na tym szczeblu co najwyżej p l a n u j e się ogólną liczbę zamordowanych i porwanych, a dyspozycje w konkretnych przypadkach może wydać już mniej ekspozowana persona. Zresztą od czego są "nieznani sprawcy"? I potem taki np. Stalin twierdzi, że nie wie o tysiącach oficerów polskich, których groby odnaleziono w Katyniu, a szef gestapo Ernst Kaltenbrunner zaklina się na procesie norymberskim, że nie miał pojęcia o istnieniu obozów koncentracyjnych.

Podstępne, bandyckie napady, morderstwa, porwania i obozy koncentracyjne na Żukawach - oto pierwsze rezultaty przenowienia Jaruzelskiego, wygłoszonego - o ironię - na zebraniu, które niby postawiło sobie za cel... porozumienie narodowe. Ale PRON już ujawnił swoje prawdziwe oblicze. Już woła: "ciszej nad tą trumną", bo inaczej dojdzie do "wzburzenia nastrojów społecznych". Innymi słowy, mordować wolno, ale nie wolno o tym mówić. Doprawdy, trudno powiedzieć kto zasługuje na większą uwagę: czy ci, co mordują, czy ci, co wysługują się mordercom.

S_Z_C_Z_U_C_I_E

Najbardziej wyrefinowaną metodą sprawowania władzy przez komunistów jest szczytowanie jednych na drugich.

Przed 13 grudnia członkowie partii, wojsko i milicja straszni byli "Solidarnością", jak dzieci wilkiem z lasu. Listy proskrypcyjne i inne "dowody" skonsolidowały przedstawicieli władzy w obliczu rzekomego "zagrożenia życia" jak i "żywności interesów".

Po 13 grudnia społeczeństwo - członkowie "S" i nie tylko, zapakali mniej lub bardziej świadomą nienawiścią do tych grup społecznych w naturalny odruch woli przemocy dławiącej demokrację i nadzieję.

Przed 10 listopada 1982r. wypowiedź Prymasa Glempa na temat niewłaściwości demonstracji i strajków/ponижając jej zasadność i intencje. Prymas/była drukowana przez MSW na tysiącach ulotek, rozrzuconych później w zakładach pracy, co miało rozpaść konflikt między klasą robotniczą a Kościołem.

Brak żywności w miastach i rozdruchiwanie przez środki nasowego przekazu mitu polskiego rolnika - kukaka, który sam nie wie, a drugiemu nie do, wywołuje rozdziewki między miastem a wsią.

Nagonka na spekulantów/bardzo szerokie pojęcie, które obejmuje wszystkich z wyjątkiem przedstawicieli władzy/na nastawie społeczeństwo przeciwko ludziom

zajmującym się handlem, rzemiosłem i drobnym przemysłem. Godna podziwu postawa środowisk twórczych po wprowadzeniu stanu wojennego rozpętała nagonkę na te środowiska. Wnawia się ludziom, że te nieroby-artysty biorą tylko pieniądze z państwowej kiesy i nie chcą udzielać się w TV, na czym tracą mieszkańcy wsi bielszostockiej i załogi PGR-ów z Rzeszowszczyzny.

W ZSRR na koniec tłumaczy się społeczeństwu, że Polska, ta leniwa i buntownicza Polska jest przez nie utrzymywana i żyje w dobrobycie, podczas gdy dzielny naród radziecki od ust sobie odejmuje itd..., co nie przysparza nam sympatii na wschodzie i rodzi podobne uczucia z naszej strony.

W ten sposób można by długo. Jedno jest jednak pewne - metoda szczucia jednych na drugich, stosowana już przy podbijaniu Ameryki przez Hiszpanów wobec Indian, została przez komunistów opanowana do perfekcji. Musimy o tym ciągle pamiętać i spokojnie znosić kolejne próby dzielenia naszego społeczeństwa, które niezawodnie nastąpią. I jeśli jutro władza będzie usiłowała napuścić bezdomnych na tych co mają mieszkania, pieszych na zmotoryzowanych, kobiety na mężczyzn, dzieci na dorosłych, łysych na zarosniętych, a starych na młodych, to pamiętajmy, że tą starą i do niedawna niezawodną metodą komunistów chcą utrwaląc swą "przewodnią i kierowniczą" rolę, a również zatuzować własne bogactwo, szachrajstwa i zbrodnie.

I pamiętajmy o tym, że jest jedna rzecz, której władza komunistyczna boi się naprawdę i walczy z nią wszelkimi metodami - jest to międzyludzka solidarność.

Jan Wizna

Informacje /na podstawie AIT nr nr 27, 28/

Warszawa W dniu 19.05. br. o godz. 13.30 w kościele św. Stanisława Kostki odprawiona została Msza św. w intencji ś.p. Grzegorza Przenyka, zamordowanego przez MO w komendzie na ul. Jezuickiej w Warszawie. W nabożeństwie wzięło udział kilkanaście tysięcy ludzi, zwłaszcza młodzieży szkolnej. Młodzi ludzie mieli tarcze szkolne przepasane czarnymi tasienkami, zaś w rękach trzymali dwa goździki, biały i czerwony, przewiązane biało-czerwoną wstążką.

Mszę św. odprawił biskup Wł. Miziołek w asyście kilku księży. Ksiądz, który głosił kazanie stwierdził, że Grzegorz zmarł śmiercią męczeńską za wolną i niepodległą Polskę. Grzegorz stał się symbolem młodzieży warszawskiej.

Wyprawienie zwłok odbyło się przy wtórze bijących dzwonów. Przed samym wyprawieniem ksiądz odczytał telegram kondolencyjny od Lecha Wałęsy do matki Grzegorza. Wałęsa łącząc się w bólu z matką stwierdził, że ta śmierć nie pozostanie zapomniana. Na prośbę matki nie śpiewano żadnych pieśni, ani nie wznoszono okrzyków. Trumnę wyniesiono tylko przy dźwięku dzwonów. Ludzie wzniesli wysoko ręce z palcami ułożonymi w znak V. Wielu płakało. Kondukt wyruszył w kierunku cmentarza na Powązkach o godz. 15. Za karawanem szedł tłum, do którego przyłączali się ludzie z ulicy. Po kilkunastu minutach wzrósł do ponad 20-tys. ludzi. Ulice, którymi szedł, zostały całkowicie zablokowane przez ludzi naszerujących w kondukcje. Co kilka minut wznoszono ręce w geście zwycięstwa.

X X X

Dzwony żałobne biją na trwogę
Zona zabiła znów życie młode
Gdzieś mój synekczku, mój Grzesiu niży?
Co ci zbrodniarze Tobie zrobili?
Zamordowali Cię drogie dziecko
Pobili Cię synku podle zdradziecko
Tak bezlitości i rozwścieczeni

Że wkrótce Ciebie złożono w ziemi
Kryje dziś Ciebie czarna mogiła
Płacze twa matka że dziecko nie ma
Słońce majowe nad Polską świeci
O Boże, ratuj niewinne dzieci
O Matko Boża módl się za nimi
I zapiekuj się Polakami

Barbara Sadowska

X X X

ZNTK Pruszków - Przed 1 maja u co najmniej dwóch pracowników przeorowano rewizje połączone z zatrzymaniem na 48 godzin. Trzeci dostał wezwanie do stawienia się w komendzie MO.

- 29.04. zorganizowano w zakładzie masówkę z okazji 1 maja. Inicjatorem był I sekretarz KZ PZPR Zajaczkowski. Zaproszono także władze miejskie z I sekretarzem KM PZPR oraz naczelnikiem miasta. Dzięki różnorodnym zabiegom kierowników i strażników udało się zgromadzić ok. 60 proc. załogi. Robotnicy głośno komentowali wszystkie wystąpienia złośliwymi docinkami.

- Kierownik oddziału zestawów kołowych, inż. Palczewski kazał pracownikowi wycinać krzewy... palnikiem. /radziny opatentować/

- Do mycia zestawów kołowych używa się w zakładzie płynu o nazwie CYKLOHEKSALEN. Wydziela on silny odór i prawdopodobnie ma własności trujące. Jeden z pracowników doznał zatrucia. Przy pracy z tym płynem nie stosuje się środków ochronnych. Praca trwa 8 godzin.

Pruszków - Według nie potwierdzonych wiadomości władze zamierzają zamknąć dla ludności kościoł w Tworzech. Miałby on służyć wyłącznie szpitalowi, na terenie którego się znajduje. Wiązałoby się to ze zlikwidowaniem Komitetu Pomocy Wzajemnej, działającego przy tym kościele.

Podkowa Leśna - W niedzielę 15 maja w kościele w Podkowie Leśnej odbyło się spotkanie z Joanną Jaraczewską, wnuczką Marszałka J. Piłsudskiego i była etatową pracownicą Regionu Mazowsze. Mówiła o losach swojej rodziny na emigracji i o swoim powrocie do Polski w 1979r. Gościem honorowym była Anna Walentynowicz, która zapowiedziała spotkanie 4 czerwca o godz. 12. Na zakończenie odśpiewano jak zwykle "Doże coś Polskę", a przy wyjściu zbierano ofiarę na cele "Solidarności".

Szkola Podstawowa - Mimo namów dyrektora w szkole nadal nie ma nowych związków. Ostatnio dyrekcja wywiesiła w pokoju nauczycielskim listę chętnych do związku. Na wpisywanie się przeznyczo optymistycznie aż dwie strony papieru formatu a-4. Jak dotychczas lista wisi pusta /w "S" było 60 proc. nauczycieli/. Nikt z nauczycieli nie wziął udziału w pochodzie 1-majowym/oficjalnym/, z czego dyrektor musiał się tłumaczyć we władzach partyjnych /powiedział, że nauczyciele byli, tylko pojechali bezpośrednio do Warszawy, omijając miejsce zbiórki/. Organizacja partyjna w szkole składa się z jednego członka/dyrektor Zygmunt Woźniak/.

ZM Ursus - W zakładzie przeprowadzono akcję stemplowania kart zegarowych wizerunkiem kolaboranta, całującego w d... wrone, wręczającą mu medal jedną, a głaszczącą go drugą nogą.

- Proces 7 pracowników zatrzymanych 31.08.82r. został, jak już informowaliśmy, pdroczony ze względu na niestawienie się na rozprawę lekarzy z Łodzi, którzy obserwowali oskarżonego St. Karpezo podczas jego pobytu w szpitalu.

- Niektórzy kierownicy zabrenili byłym działaczom "S" jakichkolwiek kontaktów /nawet rozmów/z innymi pracownikami.

- ZM Ursus zostały wciągnięte na listę zakładów o specjalnym znaczeniu dla gospodarki. Oznacza to dla zakłogi dalsze ograniczenie praw obywatelskich i pracowników.

Grodzisk - Stanisław Nowak, zam. w Grodzisku, byłym pracownik PKS obecnie zatrudniony w Warszawie, został rozpoznany w telewizji na filmie nakręconym 1 maja na Starym Mieście przez Funkcjonariusza MO w Grodzisku, Glińskiego. Wkrótce potem Nowak został zatrzymany przez milicję, zaś w jego domu przeprowadzono rewizję. Zwolniono go po 48 godzinach.

Zyrardów - Niezależna manifestacja 1-majowa odbyła się w Zyrardowie/krótka pochód wokół miejscowego kościoła. MO nie interweniowała. Niezależna manifestacja 1-majowa odbyła się również w Siedlcach. W Siedlcach przed 1 maja milicja przeprowadziła kilka rewizji n.in. u studentów tantejszej WSP.

Instytut Lotnictwa Cywilnego w Warszawie - Nie ma nowych związków, ani nawet grupy inicjatywnej. W zakładzie widać działalność "S"/np. są rozwieszane plakaty, których nawet nikt nie zdziera/. W lutym br. dyrektor napisał list otwarty do zakłogi w sprawie nowych związków, ale bez widocznego rezultatu.

Marek Krawczyk, ur. 25 kwietnia 1956r. zam. w Warszawie ul. Żwirki i Wigury, absolwent Politechniki Warszawskiej-Wydz. Poligrafii, byłym etatowym pracownikiem redakcji Tygodnika "Solidarność". Do wprowadzenia stanu wojennego przypadkowo zatrzymany na ulicy, miał przy sobie ulotki w wyniku czego w trybie doraźnym zesądzone go na 1,5 roku. Wykonanie kary zawieszono ze względu na stan zdrowia. W dniu 23 marca br. aresztowano go w jednym z mieszkań przy ul. Lenartowicza, gdzie SB zrobiło "kocioł". Aresztowany został razem z dziewięcioma innymi osobami. Nic przy nim nie znaleziono i prokurator prowadząca sprawę, p. Zofia Mierzejewska chciała go od razu zwolnić, czemu sprzeciwiło się SB. Przetrzymany jest na Rakowieckiej.

Nr sprawy : 17-53/83.

Modlin - Przygotowuje się kwatery dla 1000 żołdaków z okazji przyjazdu papieża. Prokuratury wojewódzkie szykują spisy osób przewidzianych do aresztowania na okres pobytu papieża, a w więzieniach przygotowuje się miejsca przewidując nowych "lokatorów" po jego wizycie.

- Wilnan i Jasicki - to lekarze, którzy nie udzielili pomocy pobitemu Grzegorzowi Przenykowi. Wilnan, psychiatra z pogotowia, skierował na życzenie MO dokładnie pobitego człowieka na dalsze badania psychiatryczne. Jasicki pojechał na wezwanie matki Grzegorza i stwierdził trudności trawienia. Środowisko lekarskie wystąpiło o pozbawienie praw wykonywania zawodu przez obu lekarzy.

Wpłaty : Olaf - 4400, IWA/N/ - 500, RAWS - 500.

Numer zamknięto 25 maja 1983r.